

Sławomir Dalka, Jerzy Jodłowski

Orzecznictwo Sądu Najwyższego

Palestra 27/3-4(303-304), 127-139

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ładać je zgodnie ze stanowiskiem medycyny. Ta ostatnia pojęciem okresu porodu obejmuje całokształt zjawisk somatycznych i psychicznych ustroju rodzącej, doprowadzający do wydalenia płodu i popłodu (s. 264).

Najbardziej emocjonującą częścią pracy są rozważania poświęcone zabójstwu eutanatycznemu na żądanie. O ile bowiem przy czynach określonych w art. 148 § 2 i 149 k.k. pierwiastek kryminalny zachowania się sprawcy jest wyrazisty, a społeczny i moralny osąd (ujemny) czynów utrwalony jest w świadomości społecznej, o tyle w problematyce zabójstwa na żądanie znaczniejszy jest udział pierwiastków pozaprawnych. W różnych okresach i pod wpływem różnych uwarunkowań ujawniają się one w postaci pytań o granice ingerencji prawa karnego. Spotkać można np. poglądy, że skoro w odniesieniu do przeważającej liczby przypadków chorobowych decyzje o przedłużeniu lub skróceniu życia podejmują lekarze, to czy prawo karne powinno poświęcać temu zagadnieniu aż tyle uwagi. Wśród prawników dominuje przeświadczenie, że normy prawne spełniają w tej mierze istotną rolę, mianowicie rolę środka o charakterze *ultima ratio* dla oceny wypadków jaskrawego pogwałcenia swobody decydowania o prawie do życia.

Z wszechstronnej analizy stanu prawnego, a także po uwzględnieniu racji etycznych, medycznych i pragmatycznych przemawiających „za” i „przeciw” karalności zabójstwa eutanatycznego na żądanie, autor wyciąga wnioski, które nakazują opowiedzenie się przeciwko legalizacji eutanazji. Zdając sobie sprawę z tego, że w tej tak ważnej kwestii każdy ma prawo do własnych poglądów, stwierdzić należy, że rzetelne potraktowanie problemu przez M. Tarnawskiego jest najlepszą okazją do zastanowienia się nad własnym w tej mierze stanowiskiem. Oczywiście efekt tego może być zbieżny ze stanowiskiem autora pracy lub różnić się z nim. W każdym razie korzyść z lektury pracy będzie ewidentna.

W konkluzji wypada stwierdzić, że praca M. Tarnawskiego w pełni zasługuje na to, by polecić ją uwadze prawników oraz osób interesujących się problemami człowieka, życia, śmierci i odpowiedzialności za jej spowodowanie. Dla prawników specjalizujących się w problematyce odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciwko życiu książka ta jest wręcz niezbędna.

Włodzimierz Kubała

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

1.

GŁOSA

do uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego
z dnia 11.X.1980 r.
III CZP 37/80 *

Teza powyższej uchwały ma brzmienie następujące:

W wypadku gdy egzekucja należności alimentacyjnych uniemożliwia za-

spokojenie wierzytelności innego wierzyciela, wierzyciel ten może w drodze powództwa przeciwko osobie, na której rzecz egzekwowane są należności ali-

* Teza i uzasadnienie tej uchwały opublikowane zostały w OSNCP z 1981 r. nr 4, poz. 48.

mentacyjne, żądać ustalenia, że — wobec ustalenia obowiązku alimentacyjnego — przysługuje mu prawo zaspokojenia

1. To istotne z punktu widzenia prawnego i społecznego, a tak dawno oczekiwane rozstrzygnięcie spowodowane zostało właściwie od dawna nurtującym praktyków pytaniem, które w trybie art. 391 § 1 k.p.c. sformułował Sąd Wojewódzki w następujący sposób: „Czy wierzyciel osoby zobowiązanej do alimentów na podstawie prawomocnego wyroku sądowego może wystąpić na podstawie art. 189 k.p.c. z powództwem o ustalenie, że obowiązek alimentacyjny dłużnika wynikający z tego wyroku wygasi?” Jednakże nasuwające się zwykłemu składowi Sądu Najwyższego wątpliwości przyczyniły się do przekazania powiększonemu składowi SN nieco odmiennie ujętego zagadnienia prawnego.

Otóż skład siedmiu sędziów Sądu Najwyższego udzielił wskazanej odpowiedzi w formie zasady prawnej, wpisanej do księgi zasad prawnych, na następujące pytanie: „Czy — i ewentualnie na jakiej podstawie prawnej — wierzyciel osoby zobowiązanej do alimentów na podstawie prawomocnego wyroku sądowego może żądać ustalenia, że obowiązek alimentacyjny tej osoby na skutek zmiany stosunków ustał?”

Z porównania tego pytania z glosowaną uchwałą można wysnuć wniosek, że pośrednio udzielona została odpowiedź negatywna, skoro Sąd Najwyższy wypowiedział się w tej uchwale tylko za możliwością domagania się przez wierzyciela ustalenia w drodze powództwa, że wobec ustania obowiązku alimentacyjnego jego dłużnika przysługuje mu pierwszeństwo w zaspokojeniu swoich wierzytelności przed egzekwo-

swjej wierzytelności przed egzekwowanymi należnościami alimentacyjnymi (art. 527 i nast. k.c.).

wanymi należnościami alimentacyjnymi. Natomiast z uzasadnienia omawianej uchwały wynika również, że prawo do ustalenia czy też uznania, iż dotychczasowy obowiązek alimentacyjny ustał (lub wygasi), ma jedynie posiadająca legitymację określoną w art. 138 k.r.o., a więc w tym wypadku osoba zobowiązana do świadczenia alimentów, czyli egzekwowany dłużnik, tj. Cecylia L. Nie jest zaś możliwy w jej imieniu tzw. proces substytucyjny wierzyciela egzekwującego inne należności.

2. Interesujące są w tym kontekście rozważania w odniesieniu do stosunku między art. 189 k.p.c. a art. 138 k.r.o., które zaważyły, być może, także na dokonanej zmianie pytania Sądu Wojewódzkiego. Punktem wyjścia do takich rozważań poszerzonego składu Sądu Najwyższego jest teza, że „przepis art. 189 k.p.c. stwarza dla strony jedynie subsydiarny środek procesowy, gdy nie ma innego środka służącego ochronie jej praw, oraz że przepis ten nie przysądza zainteresowanej osobie samodzielnej legitymacji materialnoprawnej”. Pomijając na razie problematykę interesu prawnego na tle ogólnego pojęcia „legitymacji procesowej”, chciałbym na wstępie zaznaczyć, że powyższa teza świadczyć może o powrocie w praktyce Sądu Najwyższego do lansowanej niegdyś zasady, że interes prawny uzasadniający wniesienie powództwa o ustalenie nie zachodzi wówczas, gdy możliwe jest w istniejącej sytuacji wniesienie powództwa o świadczenie lub innego powództwa.¹

Ma to istotne znaczenie, jeśli się zważy, że ostatnio doktryna,² a także

¹ Por. W. Siedlecki w pracy zbiorowej: *Kodeks postępowania cywilnego — Komentarz*, wyd. II, Warszawa 1975, s. 331.

² Por. W. Broniewicz: *Głosa do orzeczn. SN z dnia 15.VII.1968 r. II CR 245/68*, *OSP KRA* 1970, z. 3, poz. 59 oraz A. Szpuner: *Ochrona dóbr osobistych*, Warszawa 1970, s. 252 i n.

w większości orzecznictwo Sądu Najwyższego³ traktowały dość elastycznie możliwość wnoszenia powództwa o ustalenie, przyjmując nawet potrzebę takich powództw np. o stwierdzenie samej zasady lub pewnych tylko okoliczności sprawy, a także możliwość stwierdzenia dalszych skutków (oprócz świadczenia), których dochodzenie w drodze powództwa o świadczenie nie jest możliwe lub nie jest na razie aktualne. Dotyczy to również takich sytuacji, w których możliwość domagania się zasądzenia świadczenia nie wyklucza interesu prawnego powoda (np. prawa własności). Można też tu wspomnieć o „usankejonowaniu” autorytetem SN powództw o ustalenie odpowiedzialności cywilnej za skutki czynu niedozwolonego, które mogą ujawnić się w przyszłości.⁴ Z tych też względów nie podzielam stanowiska wyrażonego w pierwszej części tak ostro sformułowanej w uzasadnieniu tezy pomocniczej Sądu Najwyższego, tym bardziej że nie była ona, według mnie, niezbędna do podjęcia głosowanej uchwały.

Wskazując z kolei na przyjęte w doktrynie procesowej⁵ poglądy, że przepis art. 189 k.p.c. ma charakter normy materialnoprawnej lub merytorycznej, można też twierdzić, iż określony w tym przepisie interes prawny stanowi istotną przesłankę powództwa o ustalenie stosunku prawnego lub prawa.⁶ Można przeto za W. Siedleckim⁷ naj-

ogólniej powiedzieć, że „czynną legitymację do wytoczenia powództwa o ustalenie ma ten, kto wobec przeciwnika ma interes prawny w ustaleniu istnienia lub nieistnienia prawa lub stosunku prawnego”. Wynika bowiem z tego założenie, że w ogólnych kategoriach prawnych możliwość wytoczenia każdego powództwa należy rozpatrywać jako uprawnienie bądź jako „legitymację” *sensu largo*.

Jednakże przy badaniu konkretnych przesłanek materialnoprawnych powództwa „legitymację procesową” do wszczęcia powództwa w swoim imieniu, w swoim interesie i na własną rzecz na podstawie konkretnej normy prawa materialnego (tzn. legitymację materialną)⁸ trzeba przeciwstawić niekiedy „interesowi prawnemu”. Z tych też względów słusznie, moim zdaniem, Sąd Najwyższy w uzasadnieniu głosowanej uchwały stwierdził, że „samo (...) istnienie (...) interesu prawnego nie stwarza legitymacji do wystąpienia z powództwem z art. 189 k.p.c. o tego rodzaju ustalenie i powództwo to w żadnym razie nie mogłoby zastąpić powództwa z art. 138 k.r.o.”.

Na szersze omówienie pojęcia i zakresu „interesu prawnego” nie pozwalają ramy glosy. Mimo to chciałbym tutaj zaznaczyć, że dość często przyjmuje się w literaturze pogląd T. Rowińskiego,⁹ że interes ten jest „obiektywną, czyli rzeczowyście istniejącą w świetle obowiązujących przepisów po-

³ Np. orzecz. SN z dnia 11.IX.1953 r. I C 541/53, OSN 1954, z. III, poz. 65 oraz orzecz. SN z dnia 9.VIII.1960 r. I CR 642/59, OSPIKA 1961, z. 7-8, poz. 206.

⁴ Por. uchwałę składu siedmiu sędziów SN z dnia 17.IV.1970 r. III PZP 34/69, OSPIKA 1971, z. 10, poz. 173 z aprobującą głosą A. Ohanowicza (OSPIKA 1971, z. 10, s. 419 i n.).

⁵ Por. J. Jodłowski (w pracy J. Jodłowski, W. Siedlecki): Postępowanie cywilne — Część ogólna, Warszawa 1968, s. 76 oraz Z. Resich: Przesłanki procesowe, Warszawa 1966, s. 54.

⁶ T. Rowiński: Interes prawny w procesie cywilnym i w postępowaniu nieprocesowym (Warszawa 1971, s. 78 i n.), który także uznaje interes prawny za przesłankę merytoryczną zapewniającą skuteczność i zasadność powództwa o ustalenie stosunku prawnego lub prawa.

⁷ W. Siedlecki: Postępowanie cywilne w zarysie, Warszawa 1972, s. 196.

⁸ Por. J. Jodłowski (w pracy J. Jodłowski, Z. Resich): Postępowanie cywilne, Warszawa 1979, s. 69 i n.

⁹ T. Rowiński: op. cit., s. 21 i n.

trzebą ochrony prawnej". Interesujące są również stanowiska innych autorów. Tak np. A. Szpunar¹⁰ postuluje ostatnio uznanie możliwości wniesienia powództwa o ustalenie, „jeżeli istnieje niepewność stanu prawnego lub prawa, mająca charakter obiektywny, podyktaowana rozsądną oceną sytuacji”.

Mimo podniesionych wątpliwości trzeba podzielić stanowisko Sądu Najwyższego co do tego, że nie jest możliwe przy tym stanie faktycznym i prawnym sprawy powództwo substytucyjne¹¹ bądź też, jak by to określił J. Jodłowski,¹² nie wynika z tego stanu legitymacja formalna z art. 138 k.r.o. dla pokrzywdzonego wierzyciela. Odmienne stanowiska nie uzasadnia bowiem nawet biernie zachowanie się dłużnika (zobowiązanego tutaj do świadczeń alimentacyjnych), który może a także powinien wytoczyć powództwo na podstawie art. 138 k.r.o., aby w ten sposób zapewnić swoją wypłacalność w stosunku do innych wierzycieli. Nie ulega przecież wątpliwości, że legitymację procesową dla powództw przewidzianych w tym przepisie określają w sposób wyczerpujący normy zawarte w dziale III (obowiązek alimentacyjny) rozdz. II (stosunki między rodzicami a dziećmi) k.r.o. z 1964 r. oraz że takie stosunki znajdują się pod szczególną ochroną prawa PRL. Natomiast wierzyciela egzekwującego z innego tytułu nie można zaliczyć do grupy takich „substytutów” posiadających legitymację formalną, jak kurator spadku czy wykonawca testamentu.

3. Stosunkowo obszernym wywodom dotyczącym relacji między art. 189

k.p.c. a przepisami art. 1028 § 4 i 887 k.p.c. Sąd Najwyższy nadał jedynie drugorzędne znaczenie. Nie ulega jednak wątpliwości, że przepis art. 1028 k.p.c. reguluje tylko środki przeciwdziałające aktualnemu planowi podziału sum uzyskanych z egzekucji, co przy świadczeniach alimentacyjnych musiałoby następować rzeczywiście co miesiąc. Jeżeli zaś chodzi o samą możliwość wytoczenia powództwa z art. 189 k.p.c. w związku z treścią przepisu § 4 art. 1028 k.p.c., czego Sąd Najwyższy nie kwestionuje, to nie może ona, oczywiście, dawać podstawy do rozszerzenia tego prawa na stosunki prawne przewidziane np. w art. 138 k.r.o.

Natomiast skorzystanie z normy art. 887 k.p.c. byłoby możliwe tylko wtedy, gdyby egzekwowany dłużnik (np. Cecylia L.) wykazywał bierność w dochodzeniu własnych wierzytelności lub innych roszczeń przeciwko swojemu dłużnikowi. Interpretacja rozszerzająca art. 887 k.p.c. nie wydaje się możliwa. Dlatego też słusznie Sąd Najwyższy przyjął, że w konstrukcji przepisu art. 887 nie mieści się pośrednia ochrona egzekwowanej należności przed dłużniczką Cecylią L. i jej córką, która była uprawniona do korzystania ze świadczeń alimentacyjnych, mimo iż swoim postępowaniem mogły one świadomie krzywdzić wierzyciela. Nie ulega bowiem wątpliwości, co podkreślił Sąd Najwyższy z całą mocą, że działanie (czy też zaniechanie) dłużnika alimentacyjnego, który nie korzysta z powództwa przewidzianego w art. 138 k.r.o., powoduje uszczuplenie jego majątku. To daje z kolei podstawę do

¹⁰ A. Szpunar: Ochrona dóbr osobistych, s. 232.

¹¹ W tym ujęciu SN można się dopatrzeć konstrukcji „substytucji procesowej”, którą przyjmuje W. Siedlecki (por.: Postępowanie cywilne (...), s. 158) oraz m.in. W. Broniewicz (por. np.: Następstwo procesowe w polskim procesie cywilnym, Warszawa 1971, s. 60). Ten ostatni autor uważa, że podstawą legitymacji w ramach następstwa procesowego kuratora spadku, wykonawcy testamentu i syndyka upadłości jest akt ich ustanowienia.

¹² J. Jodłowski (por. J. Jodłowski, Z. Resch: op. cit., s. 214) nie wyróżnia w ogóle substytucji procesowej, natomiast eksponuje oprócz legitymacji materialnej (*ad causam*) również legitymację formalną (*ad processum*), która „oznacza uprawnienie do wytoczenia powództwa i popierania go w celu uzyskania ochrony praw podmiotowych własnych lub cudzych”.

twierdzenia, że działa on ze świadomością pokrzywdzenia drugiego wierzyciela, skoro w następstwie takiej bezczynności wierzyciel ten nie uzyska od niego zaspokojenia. Udział zaś wierzyciela alimentacyjnego, który posiada własne środki utrzymania, w tym pokrzywdzeniu jest niewątpliwy. Jednakże ciężar dowodu tych okoliczności obciąża w zasadzie pokrzywdzonego wierzyciela.¹³

4. Ochronę zatem praw pokrzywdzonego wierzyciela trafnie rozpatruje Sąd Najwyższy w sferze uprawnień wynikających m.in. ze skargi pauliańskiej. Dlatego też dokonana przez SN wykładnia art. 527 i nast. k.c. zasługuje na uwagę, lecz jednocześnie wymaga szerszego uzupełnienia.

Można zaaprobować pogląd Sądu Najwyższego, że za pośrednictwem skargi pauliańskiej mogą ulegać zażaleniu nie tylko działania, ale także zaniechania dłużnika, przez które to czynności prawne majątek egzekwowanego dłużnika podlega uszczupleniu albo nie powiększa się.¹⁴ Warunkiem jednak podstawowym tej skargi jest stan bezskuteczności egzekucji pokrzywdzonego wierzyciela. Jeśli zaś chodzi o zaniechanie (czy też bezczynność) w omawianej sprawie dłużniczki Cecylii L., to trzeba się zgodzić z poglądem, że zawiera ono w istocie milczące oświadczenie woli niewytoczenia powództwa z art. 138 k.r.o., chociaż odpowiednie przesłanki według twierdzeń wierzyciela istnieją.

Sąd Najwyższy trafnie też wywodzi, że takie zaniechanie przemawia za uznaniem, iż Cecylia L. wyraża wolę obdarowania swej córki Władysławy L. z pokrzywdzeniem wierzyciela i ma tego świadomość. Za istnieniem zaś zgodności woli w tym zakresie obu

stron stosunku alimentacyjnego przemawia, według mnie, domniemanie wynikające z pokrewieństwa tych stron, co może znaleźć odbicie w art. 527 § 3 k.c.¹⁵

Jest rzeczą oczywistą, że zapewniając ochronę wierzycielowi, którego należności z mocy art. 1025 k.p.c. podlegają zaspokojeniu w dalszej kolejności, skarga pauliańska zmierza w gruncie rzeczy do zmiany istniejącego stanu postępowania egzekucyjnego. Uwzględniając ją zatem, sąd może także stwierdzić (choć nie jest to niezbędne), że bezzasadnie prowadzona egzekucja względem pewnych należności i tytuł wykonawczy dotyczący tych należności tracą skuteczność wobec pokrzywdzonego, ale konkretnie oznaczonego wierzyciela (art. 532 k.c.). Dotyczyć to będzie praktycznie szeregu czynności egzekucyjnych, a w szczególności każdorazowego planu podziału sum uzyskanych z egzekucji aż do czasu pełnego zaspokojenia tego wierzyciela.

Z całym przekonaniem mogę też stwierdzić, że Sąd Najwyższy słusznie opowiedział się za tym, iż skarga pauliańska nie może uchylić ważności zarówno kwestionowanego alimentacyjnego tytułu wykonawczego, jak i podjętych na jego podstawie czynności egzekucyjnych. Uzasadnione jest to bowiem w szczególności wagą stosunków społecznych regulowanych normami prawa rodzinnego i opiekuńczego. Z tych też względów nie nasuwa wątpliwości stwierdzenie zawarte w uzasadnieniu glosowanej uchwały, że „wprowadzając korzystną zmianę w pozycji wierzyciela, wyrok uwzględniający skargę pauliańską nie naruszy majątkowych układów rodzinnych między matką i córką”.

Istotne dla realizacji zasady prawdy

¹³ Por. W. Czachórski: Prawo zobowiązań w zarysie, Warszawa 1968, s. 406.

¹⁴ Por. B. Łubkowski w pracy zbior.: Kodeks cywilny — Komentarz (ks. III Zobowiązania), Warszawa 1972, s. 1246.

¹⁵ Por. W. Czachórski: op. cit., s. 406 oraz L. Stecki w pracy zbiorowej: Kodeks cywilny z komentarzem, Warszawa 1960, s. 520—521.

obiektywnej jest uznanie przez Sąd Najwyższy, że na skutek wyroku uwzględniającego skargę pauliańską wierzyciela powstanie między tym wierzycielem a osobą trzecią, która z pokrzywdzeniem wierzyciela uzyskała korzyść majątkową, taki stosunek prawny, który pozwoli pokrzywdzonemu wierzycielowi na zaspokojenie swojej wierzitelności z wyegzekwowanej sumy, tak jak gdyby w jej podziale nie uczestniczyła wierzycielka alimentacyjna. Chodzi jednak o to, czy wskazany przez Sąd Najwyższy sposób rozstrzygnięcia jest typowy dla skargi pauliańskiej, mimo że na podstawie zasad wynikających z art. 527 i nast. k.c. stronami takiego procesu mają być wierzyciel i osoba, na której rzecz egzekwowane są należności alimentacyjne, a nie dłużniczka Cecylia L.¹⁶

Można mieć również wątpliwość, czy ustalona przez Sąd Najwyższy sytuacja egzekucyjna może sama przez się wytworzyć (po uprawomocnieniu się wyroku uwzględniającego powództwo) jakiś nowy stosunek zobowiązaniowy, skoro istnieje dotychczasowy. Jednakże do samego rozwiązania, które jest korzystne dla wierzyciela, nie mam zastrzeżeń. Podzielam także pogląd Sądu Najwyższego, że w ten sposób wierzyciel może uzyskać oczekiwaną ochronę prawną „w granicach swego interesu bez wkraczania w sferę stosunku rodzinno-alimentacyjnego, istniejącego między dłużnikiem a jego wierzycielem alimentacyjnym”.

Z procesowego punktu widzenia po

zostaje do rozstrzygnięcia w szczególności kwestia, czy określone w glosowanej uchwale powództwo o ustalenie będzie powodować wydanie orzeczenia kształtującego nowy stosunek prawny, czy też stwierdzającego w sposób deklaratywny istnienie korzystnych warunków egzekwowania należności wynikających z innego tytułu wykonawczego niż alimentacyjny. W tym drugim wypadku interesujący jest stosunek art. 189 k.p.c. do przepisów art. 527 i nast. k.c.

5. Z pobieżnej tylko analizy przyjętego w omawianej uchwale Sądu Najwyższego rozwiązania można by odnieść wrażenie, że chodzi tu o rozstrzygnięcie sądu o charakterze mieszanym,¹⁷ tj. deklaratywno-konstytutywnym. Skutek deklaratywny takiego orzeczenia dotyczyłby mianowicie ustalenia, że obowiązek alimentacyjny dłużniczki Cecylii L. ustał już wcześniej, natomiast skutek konstytutywny obejmowałby możliwość zaspokojenia wierzitelności pokrzywdzonego wierzyciela przed egzekwowanymi wierzitelnościami alimentacyjnymi. Za taką koncepcją — w sposób teoretyczny — mogłoby przemawiać uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 28.V.1976 r. V PZP 12/75,¹⁸ gdzie SN dopuścił możliwość występowania orzeczeń o mieszanym charakterze prawnym tj. konstytutywno-deklaratywnym w dziedzinie przywrócenia pracownika do pracy na poprzednich warunkach. Jednakże słusznie stwierdził K. Korzan¹⁹ w głosie do tej uchwały (opo-

¹⁶ Por. np. R. Longchamps de Berier: *Zobowiązania* (wyd. III, Poznań 1948, s. 447), który twierdził, że zbędne jest pozywanie w razie wytoczenia skargi pauliańskiej obok osoby trzeciej także dłużnika, chociaż było to praktykowane według procedury francuskiej. Natomiast B. Łubkowski (op. cit., s. 1250) stwierdził, że nie jest wykluczone na tle obecnego prawa przypozwanie przez tę pozwaną osobę do sporu jej wierzyciela albo zgłoszenie przez wierzyciela interwencji ubocznej.

¹⁷ K. Korzan (*Orzeczenia konstytutywne w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1972, s. 224 i n.) wyróżnia jedynie orzeczenia konstytutywne o skutku mieszanym (niwecząco-tworzącym), podając jako przykład postanowienie znoszące współwłasność, ponieważ niweczy ono dotychczasowy stosunek współwłasności i jednocześnie tworzy indywidualne prawo poszczególnych współwłaścicieli.

¹⁸ OSNCP 1976, nr 9, poz. 187.

¹⁹ OSPiKA 1978, z. 6, poz. 103, s. 242—246.

wiadając się za deklaratywnym charakterem takich orzeczeń), że orzeczeń o charakterze mieszanym nie ma, gdyż orzeczenie „nie może niszczyć danego stosunku prawnego i zarazem chronić go przed jakimkolwiek przeobrażeniem”. Przeciwno mieszanemu charakterowi orzeczeń wypowiedział się też inny glosator²⁰ tej uchwały twierdząc, że cele praktyczne nie uzasadniają potrzeby tworzenia nowych, nie znanych nauce procesu cywilnego kategorii orzeczeń.

W tej sytuacji należy wykluczyć ewentualną koncepcję, że proponowane w głosowanej uchwale Sądu Najwyższego orzeczenie może mieć podwójny charakter, ponieważ może ono mieć tylko jeden, i to deklaratywny, charakter. Skoro bowiem sąd nie dokonuje (bo nie może) rozwiązania dotychczasowego stosunku alimentacyjnego, to założenie, że obowiązek alimentacyjny Cecylii L. ustał, nie potrzebuje być treścią sentencji orzeczenia, lecz jako zagadnienie prejudycjalne znajdzie się w motywach składających się na uzasadnienie tego orzeczenia. Natomiast druga część proponowanego rozstrzygnięcia, a właściwie główna materia sentencji, polegać będzie na ustaleniu, że powstała zmiana pierwszeństwa egzekucji przewidzianego w art. 1025 k.p.c., to zaś nie polega przecież na ukształtowaniu nowego stosunku prawnego.

Co prawda „czysta” konstrukcja skargi pauliańskiej z art. 527 i nast. k.c. daje podstawę do uznania zaskarżonej czynności dłużnika działającej z

pokrzywdzeniem wierzyciela za bezskuteczną,²¹ ale muszą być wówczas spełnione wszystkie przesłanki przewidziane w tych przepisach, a ponadto wierzyciel musi wykazać swoją szkodę, m.in. przez udowodnienie, że jego egzekucja okazała się bezskuteczna.²² Z tych też względów — przy takiej konstrukcji — przedstawiciele doktryny procesowej²³ uważają z reguły powództwa wynikające z art. 531 k.c. za kształtujące.

Natomiast za przyjęciem deklaratywnego charakteru takich orzeczeń opowiedział się M. Allerhand,²⁴ który twierdził, że m.in. orzeczenia wydane na skutek powództw, w których wierzyciele domagają się uznania czynności prawnych dłużników działających z ich szkodą za bezskuteczne, mają znaczenie deklaratywne, gdyż tutaj „skutki prawne powstają po zajściu pewnego istotnego faktu, a nie dopiero po wydaniu orzeczenia sądowego”. W tym wypadku zatem sąd nie zmienia stanu prawnego, ale jedynie ustala, że stan taki zachodzi. Z tymi poglądami polemizował K. Korzan.²⁵ Zaliczył on orzeczenia rozstrzygające sprawę na skutek skargi pauliańskiej z art. 527 k.c. do takich czynności, które wywołują negatywny skutek w postaci uchylecia, rozwiązania lub ubezwładnienia dotychczasowego stosunku prawnego. Według tego autora skutek takich orzeczeń przemawia za konstytutywnym charakterem konkretnego orzeczenia, ale tylko wtedy, gdy stwierdza ono wyraźnie bezskuteczność czyn-

²⁰ Por. W. Uziak: Głosa do uchwały SN z dnia 28.V.1976 r. V PZP 12/76, PJP 1979, nr 1, s. 171—175.

²¹ Taką sytuację A. Wolter (Prawo cywilne — Zarys części ogólnej, Warszawa 1967, s. 274—275) określa jako bezskuteczność względną. Podobnie — W. Czachórski: op. cit., s. 407.

²² Por. A. Ohanowicz, J. Górski: Zarys prawa zobowiązań, Warszawa 1970, s. 242 in.

²³ Por. np. W. Broniewicz: Postępowanie cywilne w zarysie, Warszawa—Łódź 1978, s. 127.

²⁴ M. Allerhand: Kilka uwag o wyrokach konstytutywnych, „Polski Proces Cywilny” 1936, nr 10, s. 291—292.

²⁵ K. Korzan: Orzeczenia konstytutywne (...), jw., s. 218—219.

ności prawnych działających na szkodę wierzyciela.²⁶

Wydaje się więc, że nawet stanowisko tego autora nie może podważyć mojego wniosku, iż proponowane w głosowanej uchwale orzeczenie będzie miało charakter deklaracyjny, skoro — zgodnie również ze stanowiskiem Sądu Najwyższego — pokrzywdzony wierzyciel ma przede wszystkim interes prawny w uregulowaniu porządku czynności egzekucyjnych. Ten zaś interes prawny będzie przesłanką powództwa wynikającego głównie z art. 189 k.p.c. Natomiast przepisy art. 527 i nast. k.e. będą miały tutaj jedynie pomocniczy charakter w ramach stosowania analogii prawa. Stanowisko takie jest wynikiem elastycznego pojmowania interesu prawnego jako materialnoprawnej prze-

ślanki powództwa o ustalenie stosunku prawnego lub prawa.²⁷ Sposób zaś rozstrzygnięcia wskazany w omawianej uchwale Sądu Najwyższego jest niewątpliwie wynikiem uznania konieczności zapewniania skutecznej ochrony prawnej każdemu roszczeniu potwierdzonemu prawomocnym orzeczeniem sądowym, a w szczególności wtedy, kiedy może wchodzić w grę działanie osób utrudniających prawidłowe przeprowadzenie egzekucji. Nie może bowiem występować tego rodzaju niepewność stanu prawnego, która w sposób obiektywny zakłócałaby porządek prawny oraz podważała zasadę równouprawnienia, będąca jedną z fundamentalnych zasad demokratycznego systemu prawnego.

Stawomir Dalka

²⁶ Tamże, s. 220.

²⁷ Por. A. Szpunar: op. cit., s. 252 i n. Autor ten stwierdza, że istnieje spór co do definicji interesu prawnego jako merytorycznej przesłanki powództwa o ustalenie.

2.

GŁOSA

do uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego
z dnia 11.X.1980 r.

III CZP 37/80 *

(OSNCP nr 4/81, poz. 48)

W głosowanej uchwale Sąd Najwyższy rozważał nader istotną dla praktyki kwestię, jaka droga prawna przysługuje wierzycielowi, gdy przeciwko jego dłużnikowi prowadzona jest egzekucja alimentów, uniemożliwiająca lub utrudniająca realizację należności innych wierzycieli, jeżeli alimenty w istocie nie należą się, a dłużnik nie występuje z powództwem o ustalenie ustania obowiązku alimentacyjnego i nie żąda umorzenia egzekucji. Trafnie stwierdził SN, że „odpowiedź na pytanie, czy wierzycielowi w ogóle przy-

śluje ochrona prawna w postaci możliwości usunięcia przeszkód na drodze do wyegzekwowania jego należności pieniężnej od osoby fizycznej, może być wyłącznie twierdząca”. Jest oczywiste, że „w systemie prawnym opartym na zasadzie równości stron, a więc także równouprawnienia wierzyciela i dłużnika, wierzyciel nie może być bezradny wobec osób, które utrudniają albo wręcz uniemożliwiają realizację jego prawem chronionego interesu w drodze realizacji nienależnej wierzytelności.”

* Treść tezy tej uchwały — zob. str. 127—128 niniejszego nru Pałestry.

Rozpoznając kwestię, jaki z istniejących środków prawnych przysługuje wierzycielowi w sytuacji, gdy dłużnik nie wykonuje swoich praw i roszczeń, których realizacja doprowadziłaby do jego wypłacalności, SN odrzucił mogące tu wchodzić w rachubę powództwa wierzyciela oparte na art. 189 k.p.c., jak również na art. 887 i art. 902 k.p.c. w zw. z art. 138 k.r.o., a także możliwość oparcia się na art. 1028 § 4 k.p.c. Sąd Najwyższy uznał natomiast, że w omawianej sytuacji wierzyciel może wystąpić z powództwem opartym na art. 527 k.c. (a więc z tzw. akcją pauliańską) przeciwko osobie, na rzecz której egzekwowane są alimenty, i może żądać ustalenia, że wobec ustania obowiązku alimentacyjnego przysługuje mu prawo pierwszeństwa zaspokojenia jego należności przed należnościami alimentacyjnymi.

Uchwała SN budzi, zdaniem moim, poważne wątpliwości. Przyjęta bowiem przez SN koncepcja zastosowania art. 527 k.c. do omawianej sytuacji, polegającej na tym, że wierzyciel nie może uzyskać zaspokojenia swojej należności wskutek bezczynności dłużnika, który nie występuje o ustalenie ustania obowiązku alimentacyjnego i nie podejmuje obrony przeciwko prowadzonej przeciw niemu egzekucji alimentów, jest, zdaniem moim, chybiona i nie jest zgodna z celem i istotą akcji pauliańskiej. Akcja ta, jak wiadomo, powstała w prawie rzymskim jako droga obrony praw wierzyciela, który — przy niewypłacalności dłużnika — doznał szkody na skutek zbycia przez dłużnika obiektów majątkowych. Gdy dłużnik uszczuplił przez czynność prawną swój majątek, stając się niewypłacalnym, wierzycielom przysługiwało prawo zaciepienia tej czynności. Akcja ta wchodziła w rachubę, gdy pokrzywdzenie wierzycieli było skutkiem czynności prawnej dłużnika polegającej na dzia-

łaniu — z reguły na zbyciu (alienacji) majątku w drodze sprzedaży, cesji lub darowizny.¹

Natomiast gdy idzie o sytuację niemożności zaspokojenia się wierzyciela z majątku dłużnika wskutek bezczynności tego ostatniego, to w rozwoju historycznym wykształciła się inna instytucja służąca jako droga do obrony praw wierzycieli, a mianowicie uprawnienie wierzyciela do podstawienia się w prawa dłużnika i realizacji przez niego akcji przysługujących dłużnikowi. W niektórych systemach takie uprawnienie wierzyciela do wystąpienia z tzw. powództwem substytucyjnym jest uwarunkowane uprzednim zajęciem egzekucyjnym praw i roszczeń dłużnika, w innych — jak zwłaszcza w systemie francuskim — uprawnienie to przysługuje wierzycielowi nawet bez potrzeby wszczynania egzekucji (art. 1166 k.c. Nap.).

Kodeks cywilny z 1964 r. przejął konstrukcję akcji pauliańskiej w art. 527. Przepis ten może wchodzić w rachubę i mieć zastosowanie, „gdy wskutek czynności prawnej dłużnika (...) osoba trzecia uzyskała korzyść majątkową (...)”, a więc tak jak jego rzymski pierwowzór ma on na uwadze sytuację, gdy osoba trzecia odniosła korzyść majątkową ze szkody wierzycieli wskutek czynności prawnej dłużnika (podkr. moje — J. J.). Przesłanką zastosowania tego przepisu jest więc działanie dłużnika, nie może przeto ten przepis mieć zastosowania, gdy korzyść osoby trzeciej i szkoda wierzyciela są wynikiem bezczynności (zaniechania) dłużnika.

Sąd Najwyższy przyjął wykładnię rozszerzającą art. 527 uznając, że za pośrednictwem akcji pauliańskiej mogą być zaskarżone nie tylko działania dłużnika, ale także jego zaniechania, przez które podlegający egzekucji majątek dłużnika nie powiększa się albo

¹ Por. R. Taubenschlag: *Rzymskie prawo prywatne*, Warszawa 1955, s. 174-175; W. Osuchowski: *Zarys rzymskiego prawa prywatnego*, wyd. II, Warszawa 1966, s. 196.

przez które majątek ten ulega uszczupleniu. Sąd Najwyższy uznał, że „zaniechania te są czynnościami prawnymi w rozumieniu art. 527 i nast. k.c. i podlegają uznaniu za bezskuteczne w stosunku do pokrzywdzonego wierzyciela.”

Przyjęta przez SN wykładnia art. 527 jest, zdaniem moim, sprzeczna z brzmieniem tego przepisu i niezgodna z istotą akcji pauliańskiej. Uznanie, że w rozumieniu art. 527 zaniechanie stanowi czynność prawną, jest też sprzeczne z powszechnie przyjętą w doktrynie definicją czynności prawnej, przez którą rozumie się zdarzenia prawne składające się z oświadczeń woli jednego lub więcej podmiotów, z jakimi ustawa łączy skutki prawne.² Niektórzy autorzy wybijają przy tym element działania,³ natomiast do zakresu czynności prawnej nie włącza się zaniechania, a więc biernej postawy podmiotu prawnego.

Gdyby objąć pojęciem czynności prawnej także zaniechanie (a więc bezczynność) to — poza nielogicznością takiej konstrukcji — miałyby to poważne skutki w różnych sytuacjach, gdyż szereg przepisów k.c. odnosi się do czynności prawnych, a nie upoważnia do tego, żeby przyjąć, iż jedynie w art. 527 ustawa operuje pojęciem czynności prawnej w znaczeniu szerszym, obejmując nim także bezczynność, w innych zaś operuje nim w znaczeniu właściwym, tj. czynności pozytywnej, działania, nie mając na uwadze zaniechania. Nie można w żadnym razie przyjąć, że kodeks operuje jednym z podstawowych w prawie cywilnym terminów w różnych znaczeniach i za-

kresach pojęciowych. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu swej uchwały uznał, że „zaniechania te są czynnościami prawnymi w rozumieniu art. 527 i nast. k.c.”, co implikuje, że w rozumieniu innych przepisów k.c. niekoniecznie muszą one stanowić czynności prawne. Wprowadzenie takiej dwoistości do rozumienia pojęcia czynności prawnej budzi zasadniczy sprzeciw.

Wprawdzie w literaturze można spotkać odosobnione wypowiedzi przyjmujące, że czynność prawna w rozumieniu art. 527 k.c. obejmuje także zaniechanie dłużnika,⁴ ale wypowiedzi tych, bliżej nie uzasadnionych, nie można uznać za trafne i zgodne z właściwym sensem pojęcia czynności prawnej. Wydaje się, że na poglądach cyt. autorów, wyrażonych już pod rządem kod. cyw., a być może także na wykładni przyjętej przez SN w głosowanej uchwale, zaważyło stanowisko R. Longchamps de Beriera, który na tle art. 288 k.z. przyjął, że również zaniechania mogą być przedmiotem zaskarżenia w drodze akcji pauliańskiej.⁵ Chyląc głowę przed autorytetem tego wybitnego autora, nie można bezkrytycznie podzielić wyrażonego przez niego poglądu, który nie daje się pogodzić z przyjętą przez niego definicją czynności prawnej. Określa on bowiem czynność prawną jako „działania ludzkie przedsiębrane w celu wywołania skutków prawnych, które prawo przedmiotowe uzależnia od woli osób pozostających lub mających pozostawać w stosunku prawnym.”⁶ Definicja ta nie obejmuje zatem i pojęciowo nie może obejmować zaniechania,

² Por. S. Szer: Prawo cywilne — Część ogólna, Warszawa 1967, s. 308; A. Wolter: Prawo cywilne — Zarys części ogólnej, Warszawa 1967, s. 220; S. Grzybowski: System prawa cywilnego — Część ogólna, Warszawa 1974, s. 471.

³ Tak: R. Longchamps de Berier: Zobowiązania, wyd. III, Poznań 1948, s. 16; A. Szpunar: Uwagi o pojęciu czynności prawnej, P.P. 1974, nr 12, s. 13—14.

⁴ Tak: B. Lubkowski w pracy zbiorowej: Kodeks cywilny — Komentarz, t. 2, Warszawa 1972, s. 1244; A. Ohanowicz: System prawa cywilnego, t. III, cz. 1, Wrocław—Warszawa 1981, s. 847.

⁵ R. Longchamps de Berier: op. cit., s. 446

⁶ Tamże, s. 16.

skoro czynność prawna to „działania ludzkie przedsiębrane (...)”.⁷

Gdy kodeks mówi o „czynności prawnej”, nie można obejmować tym pojęciem zaniechania, choćby było ono świadome, gdyż żadna czynność nie ma tu miejsca. Wprawdzie siatka pojęciowa używana w języku prawnym może nie być zbieżna z pewnymi pojęciami przyjętymi w języku potocznym, ale trudno przyjąć, że może ona obejmować jednym pojęciem dwa sprzeczne i przeciwstawne pojęcia języka potocznego. Nie można przyjąć, aby „czynność” znaczyła jednocześnie „bezczynność”. Zresztą język prawny operuje na określenie stanu bezczynności terminem „zaniechanie” (lub „omieszkanie”), które jest terminem przeciwstawnym terminowi „czynienia”, a więc działania.

Sąd Najwyższy uznał, że zaniechanie wytoczenia powództwa z art. 138 k.r.o. przez dłużnika mieści w sobie milczące oświadczenie woli. Jednakże w poprzedniej judykaturze SN przyjął, że „milczenie może być uznane za przejaw oświadczenia woli wyrażającego zgodę tylko w takiej sytuacji, w której osoba nie zaprzeczająca mogła i powinna była zająć merytoryczne stanowisko w danej kwestii”.⁸ Podobnie w doktrynie przyjmuje się, że milczenie tylko wtedy może być uznane za domniemane oświadczenie woli, jeżeli dany podmiot był obowiązany złożyć oświadczenie (*qui tacet consentire videtur, ubi loquit potuit et debuit*).⁹ Trudno uznać, aby w okolicznościach sprawy pozwana dłużniczka była obowiązana wytoczyć powództwo przeciwegzekucyjne prze-

ciwko swojej córce-wierzycielce alimentów.

Gdy idzie o tezę, że zaniechanie wytoczenia powództwa z art. 138 k.r.o. przez dłużnika alimentów mieści w sobie milczące oświadczenie woli, to należy nadto zauważyć, że w późniejszym orzeczeniu z 24.XI.1981 r. SN wypowiedział tezę wręcz odwrotną przyjmując, że „fakt biernego zachowania się zobowiązanego polegający na nieprzeciwstawieniu się dalszemu płaceniu zasądzonych w wyroku rozwodowym alimentów po upływie lat pięciu nie może być potraktowany jako dorozumiane oświadczenie woli przedłużenia obowiązku alimentacyjnego poza okres pięcioletni”.^{9a} Sytuacja, na tle której wypowiedziana została powyższa teza, jest analogiczna do tej, na tle której zapadła głosowana uchwała. W obu bowiem wypadkach idzie o bierne zachowanie się osoby zobowiązanej do alimentacji i nieprzeciwdziałanie przez nią egzekucji, mimo że obowiązek jej wygasł.

Należy też mieć na uwadze, że dla ustalenia pojęcia czynności prawnej istotny jest element skutków, jakie strony przez oświadczenie woli składające się na tę czynność chcą osiągnąć. W doktrynie przyjmuje się, że oświadczenie woli wchodzące w skład stanu faktycznego stanowiącego czynność prawną ma zmierzać do ustanowienia, zmiany lub zniesienia stosunku prawnego.¹⁰ Zaniechanie, tj. bezczynność strony, polegające w szczególności na niewytoczeniu powództwa o umorzenie egzekucji — nawet gdyby traktować je, jak przyjął to SN, jako milczące oświadczenie woli — nie zmierza do

⁷ Ponadto należy zauważyć, że stanowisko przyjęte przez Longchamps de Berlera wydaje się abstrahować od rozwoju historycznego, w którym — jak wspomniano — dla obrony praw wierzyciela obok akcji pauliańskiej wykształciła się instytucja podstawienia w prawa dłużnika (powództwa substytucyjnego), mającej służyć specjalnie do zniwelowania skutków zaniechania dłużnika.

⁸ Por. orzeczenie SN z dnia 16.I.1970 r. III PRN 96/69, NP nr 111/1970, s. 1680.

⁹ Por. A. Szpunar: jw., s. 15.

^{9a} Wyrok SN z dnia 24.XI.1981 r. III CRN 239/81, OSNCP nr 7/82, poz. 106.

¹⁰ Por. A. Wolter: jw., s. 220; Z. Radwański: Zarys części ogólnej prawa cywilnego, Warszawa 1979, s. 161.

ustanowienia, zmiany lub zniesienia stosunku prawnego, ale przeciwnie, powoduje jego utrzymanie.

Koncepcja przyjmująca, że zaniechanie przez dłużnika wytoczenia powództwa obronnego przeciwko egzekucji nienależnych alimentów stanowi czynność prawną „w rozumieniu” art. 527 i nast. k.c., załamuje się najsilniej w zestawieniu z dyspozycją art. 527 k.c. W myśl tego przepisu, gdy spełnione są warunki objęte jego hipotezą, wierzyciel może żądać uznania czynności prawnej dłużnika za bezskuteczną w stosunku do niego. Jednakże o ile można uznać za bezskuteczną czynność pozytywną, działanie dłużnika (np. zbycie rzeczy), o tyle trudno byłoby uznać za bezskuteczne jego zaniechanie. Najdobitniej świadczy o tym teza uchwały SN, prowadzi ona bowiem w rezultacie do uznania za bezskuteczną czynności prawnej nie dłużnika, ale osoby trzeciej, egzekwującej alimenty. Powództwo z art. 527 ma bowiem, stosownie do uchwały SN, spowodować uznanie za bezskuteczną wobec powoda egzekucji prowadzonej na rzecz osoby dochodzącej alimentów. Bezskuteczność zaniechania wytoczenia przez dłużnika powództwa obronnego (o ile o bezskuteczności zaniechania można w ogóle mówić), może być sanowana tylko przez działanie zastępcze i wytoczenie odpowiedniego powództwa za dłużnika przez wierzyciela.

Warto też zauważyć, że gdyby akcja pauliańska miała przysługiwać także w razie bezczynności dłużnika, to instytucja podstawienia wierzyciela w prawa dłużnika byłaby zbędna. Wystarczającą drogą ochrony wierzycieli, gdy doznali oni szkody wskutek niewypłacalności dłużnika spowodowanej zarówno przez jego konkretną czynność prawną, jak i przez jego bezczynność, byłaby akcja pauliańska. Tymczasem art. 1166 i przepisy o akcji pauliańskiej koegzystują w ramach k.c. Nap. i wzajemnie się uzupełniają.

Tak więc trudno aprobować wyrażony przez SN pogląd, że właściwą drogą — i to drogą jedyną, jaka wchodzi w grę — do ochrony praw wierzycieli jest w omawianej sytuacji akcja pauliańska. Należy zauważyć, że akcja ta nie jest popularna w praktyce, co wydaje się tłumaczyć tym, że jest ona dla praktyki drogą trudną, gdyż dla jej realizacji wierzyciel musi wykazać, że zachodzą przesłanki do zastosowania przepisu art. 527.

Natomiast właściwą drogą, jaka powinna przysługiwać wierzycielowi, gdy nie może on uzyskać pokrycia swej należności dlatego, że prowadzona jest egzekucja nienależnych alimentów na rzecz innej osoby, jest, zdaniem moim, droga wskazana w art. 887 i 902 k.p.c. W myśl tych przepisów wierzyciel z mocy zajęcia wierzycielskości lub innego prawa majątkowego dłużnika może wykonywać wszelkie jego prawa i roszczenia. Może przeto wykonywać także uprawnienia dłużnika z art. 138 k.r.o. i wystąpić za dłużnika z żądaniem ustalenia, że zobowiązanie jego wobec osoby trzeciej z tytułu alimentów ustało w całości i części, a także może żądać na podstawie art. 840 § 1 pkt 2 k.p.c. pozbawienia mocy tytułu wykonawczego stanowiącego podstawę egzekucji alimentów. Zastosowanie art. 887 k.p.c. do omawianej sytuacji bynajmniej nie wymaga wykładni rozszerzającej tego przepisu, skoro na jego podstawie wierzyciel może nie tylko dochodzić wszelkich roszczeń dłużnika, ale wykonywać wszelkie jego prawa.

Sąd Najwyższy odrzucił możliwość obrony wierzyciela przeciwko nieuzasadnionej egzekucji alimentów w drodze podstawienia procesowego wierzyciela z art. 887 i 902 k.p.c., opierając się na argumentie, że proces substytucyjny może być wytoczony tylko przeciwko dłużnikowi zajętej wierzycielskości. Trzeba stwierdzić, że w literaturze także wyrażany jest pogląd, iż w procesie z powództwa wierzyciela

egzekwującego, opartym na art. 887 k.p.c., legitymowanym biernie jest tylko dłużnik zajętej wierzytelności.¹¹ Jednakże pogląd ten nie może być uznany za trafny. Brzmienie art. 887 § 1 bynajmniej nie daje podstawy do takiej zacieśniającej tezy. Przepis ten nie reguluje bezpośrednio kwestii, przeciwko komu powództwo w trybie w nim przewidzianym może być wytoczone, natomiast pozwala wierzycielowi wykonywać wszelkie prawa i roszczenia dłużnika w celu uzyskania przez wierzyciela możliwości pokrycia z majątku dłużnika. Może on to uzyskać zarówno przez akcję ofensywną, tj. przez powództwo o zasądzenie na rzecz dłużnika należności przypadających mu od poddłużnika, jak i przez akcje defensywne, zmierzające do zapobieżenia uszczuplenia majątku dłużnika, a więc i przez akcję zmierzającą do spowodowania zaprzestania prowadzenia bezpodstawnej egzekucji przeciwko dłużnikowi. Gdy idzie o zaprzestanie egzekucji alimentów, w grę może wchodzić bądź powództwo o ustalenie wygaśnięcia obowiązku alimentacyjnego (art. 138 k.r.o.), bądź powództwo przeciwegzekucyjne z art. 840 § 1 k.p.c. (na co słusznie zwrócił uwagę SN,¹² choć odrzucił generalnie możliwość takiego procesu substytucyjnego).

Jeśli chodzi o realizację przez wierzyciela roszczeń dłużnika, z istoty rzeczy stroną pozwaną może być tylko dłużnik zajętej wierzytelności. Natomiast gdy idzie o wykonywanie przez wierzyciela innych praw dłużnika, stroną pozwaną może być także osoba

trzecia, w stosunku do której to prawo dłużnikowi przysługuje (np. spółka w razie zajęcia praw dłużnika).

Tak więc jeśli chodzi o obronę wierzyciela przeciwko nieuzasadnionej egzekucji alimentów, gdy egzekucja ta jest skierowana do wynagrodzenia za pracę lub innych wierzytelności albo praw majątkowych dłużnika, to właściwą drogą obrony jest powództwo substytucyjne oparte na art. 887 i 902 k.p.c.

Natomiast słusznie SN wyłączył jako możliwą podstawę obrony wierzyciela w omawianej sytuacji przepis art. 1028 § 4 k.p.c. Przepis ten nie daje podstawy do wytoczenia samodzielnego powództwa, a jedynie umożliwia zabezpieczenie powództwa, opartego na innej podstawie, przez wstrzymanie wykonania planu podziału sum wyegzekwowanych.

Na koniec zauważyć należy, że nieprzekonywający jest podniesiony przez SN argument w uzasadnieniu głosowanej uchwały, iż powództwo wierzyciela oparte na art. 138 k.r.o. stanowiłoby rażącą ingerencję w sferę majątkowych stosunków rodzinnych między matką a córką. Każde bowiem powództwo zmierzające do unicestwienia w ten lub inny sposób egzekucji alimentów należnych od matki na rzecz córki, nie wyłączając zalecanego przez SN powództwa opartego na art. 527 k.c., może być uznane za ingerencję w sferę majątkowych stosunków rodzinnych określonych osób.

Jerzy Jodłowski

¹¹ Por. E. Wengerek: *Postępowanie zabezpieczające i egzekucyjne* — Komentarz, Warszawa 1972, s. 399.

¹² OSNCP nr 4/1961, s. 19 in fine.